

Violetta Machnicka
Akademia Podlaska Siedlce

Peryfrazy śmierci w tekstach Bolesława Prusa

Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany

Jan Kochanowski, tren VII

Określenia śmierci, umierania i zaświatów stanowią, niezależnie od rozmaitych kultur i czasów, jedną z podstawowych grup nazw omownych, to jest peryfraz (Por. Bańko 2002: 5; Pogański 1993: 431; Sławiński 1989: 352), zazwyczaj o charakterze łagodzącym (Por. Machnicka 2005: 348). Już w *Biblii* występuje wiele rozbudowanych, wieloskładnikowych, zróżnicowanych i oględnych nazw śmierci i umierania, z których część rozpowszechniła się w poszczególnych językach i literaturach narodowych oraz w mowie potocznej (Dąbrowska 1996:34). Nawet osobom wierzącym w życie pozagrobowe śmierć kojarzy się z czymś ciemnym, zimnym, ponurym, odpychającym, nieznanym, a także z wręcz niepojętą, bolesną samotnością i strachem. Jej nieprzenikniona tajemniczość i bezwzględność w traktowaniu wszelkich form życia sprawia, iż ludzie, mimo rozwoju cywilizacji, postępu technicznego, naukowego, od dawien dawna najbardziej boją się śmierci oraz wszystkiego, co zagraża życiu (Szwecow-Szewczyk 1974: 286-288). Magia słowna oraz pochodna od niej eufemizacja nazw dotyczących śmierci, wynikająca z przestrzegania tabu językowego w zakresie planu wyrażania (Leszczyński 1988: 11-38; Mizerski 2000: 60), przyczyniają się do tworzenia konstrukcji peryfrastycznych, zastępujących wyrazy i frazeologizmy „niebezpieczne” albo niezbyt delikatne w danej sytuacji. Otaczanie tabu zagadnień związanych z końcem ludzkiego życia jest formą samoobrony człowieka przed czymś nieprzyjemnym, strasznym, lecz nieuniknionym (Bréhant 1993: 19-21). Wspomniana samoobrona przybiera różne postaci, uwarunkowane między innymi nastawieniem psychicznym danej jednostki oraz jej światopoglądem, co znajduje odbicie także w warstwie językowej (Engelking 1984: 118).

Omowne traktowanie śmierci w utworach Prusa¹ odzwierciedlają peryfrazy tworzące dwie zasadnicze kategorie tematyczne, ukazujące wizje tego, co w istocie zawsze przeraża i nie minie nikogo:

1. Określenia śmierci i umierania

A. Śmierć jako sen, odpoczynek, ukojenie

Postrzeganie śmierci jako ucieczki od trudów życia doczesnego zostało utrwalone już w piśmiennictwie antycznym. Najwybitniejszy mówca rzymski, Cynceron, w jednej z mów *Przeciw Katylinie* stwierdził, iż „Śmierć to wypoczynek po trudzie

¹ Zob. Źródła materiału oraz skróty stosowane w zapisach.

i nędzy”. Z kolei Horacy, najsłynniejszy rzymski poeta liryczny, porównał śmierć do wiecznego snu – *perpetuum sopor* (Kopaliński 1991: 412).

Anna Engelking analizując zastępcze określenia śmierci, wykorzystujące motyw snu i odpoczynku, uzasadnia ich powstawanie następująco:

„Wydaje się, że funkcja eufemistyczna obrazów snu i odpoczynku jest dwuwarstwowa, wynika z ich znaczenia i nacechowania. Sen i odpoczynek są stanami przyjemnymi i bezpiecznymi. W świadomości mówiącego cechy te przenoszą się na zestawianą z nimi śmierć, pełniąc wobec niej „funkcję polepszającą”. Eufemistyczną rolę tych frazeologizmów wzmacniają dodatkowo: ich uroczyste i podniosłe nacechowanie, a także nieodłączne od nich skojarzenia religijne” (Engelking 1984: 121).

Bolesław Prus jako człowiek myślący i wrażliwy niewątpliwie dostrzegał tragizm i trud ludzkiego istnienia (Por. Borkowska 1978: 71), o czym świadczą między innymi liczne peryfrazy zawarte w jego piśmiennictwie, odnoszące się do życia doczesnego na Ziemi, np.:

- *dolina łez* (K,IX,236),
- *padół płaczu* (K,XII,245; K,XII,328; K,XX,81),
- *smutny padół płaczu* (K,I,1,58),
- *pasmo nienasyconych żądz, niewykonanych projektów, chwilowych radości i niespełnionych nadziei – zaczynających się krzykiem bólu, a kończących – łzami za wodu* (P,XXVII,233).

W powieści *Dzieci*, poświęconej rewolucji z lat 1905-1907, młody socjalista Jan przekonuje kolegów o zasadności poniesienia nawet największej ofiary w imię walki z wyzyskiem i niesprawiedliwością, sprowadzając śmierć do poziomu twardego, przyjemnego snu:

„Powiesz, bracie: wam, którzy bronią walczyć o wolność, grozi śmierć!... (...) Ale cóż to jest śmierć?... *Twardy sen*... A który z was, towarzysze, nie pragnie, nie pożąda choćby i dziś snu twardego? Kto nie jest zbiedzony, zmęczony, nawet zboleły?... (...) A za tak małą ofiarę z naszej strony, jaką jest śmierć, czyli *przyjemny sen*, zobaczycie, ile szczęścia pozyska ogół i ci nasi towarzysze, którzy przeżyją innych...” (P,XXI,208-209)².

Stanisław Wokulski uświadomiwszy sobie, że jego marzenia o związku z Izabelą Łęcką są nierealne i że nigdy nie będzie czuł się szczęśliwy, zaczyna myśleć o śmierci jak o wybawieniu, jedynym sposobie prowadzącym do wewnętrznego ukojenia. Po raz pierwszy tęskni do *twardego, nieprzespanego snu, którego nie niepokoiłyby żadne pragnienia, nawet żadne nadzieje* (L,I,210)³. Umęczony pracą Ślimak z *Placówki*, niechętnie witający kolejny, ciężki dzień, niejednokrotnie marzy o *wiekuistym śnie w ziemi* (P,X,156). Podobne myśli nawiedzają także *równego bogom mocarza* (F,II,420), schorowanego i utrudzonego trzydziestokilkuletnim panowaniem Ramzesa XII, chcącego *wypocząć, odnaleźć młodość i piękność swoją w zachodniej krainie, gdzie każdy faraon bez trosk panuje wiecznie nad ludami tak szczęśliwymi, że nikt i nigdy nie chciał stamtąd powracać* (F,II,420).

² Pochylenia w cytatach wprowadziła autorka niniejszego referatu w celu zaznaczenia konstrukcji omownych.

³ Por. motto (Kochanowski 2003:64).

Do opisu cmentarzyka w Nałęczowie, stanowiącego część kroniki z 3 czerwca 1905 roku, Głowacki dołącza wiersz (prawdopodobnie własny – Por. Budrewicz 1998: 56-75), zaczynający się słowami:

„Pod róży dzikiej krzewem,
Wiecznym snem zdjęty śpi” (K,XVIII,120).

W powyższych peryfrazach eufemizacyjno-ornamentacyjnych Prus utożsamia śmierć z odpoczynkiem i wyswobodzeniem się od wszelkich problemów, nierozzerwalnie towarzyszących ludzkiemu życiu, bez względu na czas, miejsce oraz status społeczny czy materialny człowieka. Umrzeć to znaczy *spać wiecznie* (K,XV,32), *pozyskać spokój wiekuisty, uwolnić się od marzeń trawiących serce, niczego nie wyglądać od tych, od których oddzieliła [kogoś] sosnowa deska i kilka stóp gliny* (P,VIII,84). Śmierć („siostra snu”) jest więc snem *twardym, przyjemnym, nieprzespanym, długim, wiekuistym, wiecznym*. I choć tak „oswojona” już nie powinna przerażać, to właśnie jej tajemniczość i niekończące się trwanie, być może nihilistyczne, sprawia, iż młodzianka Madzia Brzeska z *Emancypantek* „jadła zwierzynę, ryby, kurczęta i piła różnych gatunków wino” (P,XVI,218) głównie po to, aby oddalić *smutny termin* (P,IX,204).

B. Śmierć jako wędrówka, podróż do Boga

Śmierć bywa niekiedy określana jako kres ziemskiej wędrówki człowieka, zamknięcie pewnego etapu jego istnienia. Przypuszczenie, iż może być ona końcem absolutnym, po którym nastąpi niewyobrażalna pustka i nicość, na ogół wywołuje w ludziach lęk przez niebytem, przed całkowitym zniknięciem. Dlatego ze względów grzesznościowych o kimś, kto umarł mówi się często *odszedł, opuścił nas*. Takie leksemmy automatycznie nasuwają pytania: dokąd? gdzie zatem jest teraz? Jedną z eufemizacyjnych form łagodzenia procesu umierania polega na utożsamianiu śmierci z podróżą, udaniem się do innego miejsca, do nieznanej, cudownej krainy – siedziby Boga.

Materiał peryfrastyczny wybrany z twórczości Prusa, obrazujący pojmowanie śmierci w kategorii „przeprowadzania się” do innego świata, można podzielić na cztery grupy semantyczne:

a) Umrzeć - odejść, iść, pójść; skończyć swoją wędrówkę.

Przekonanie, że życie doczesne stanowi swoisty egzamin dla wystawionego na ciężką próbę każdego przedstawiciela gatunku ludzkiego, powoduje, że śmierć to nadzieja na lepszą, szczęśliwszą przyszłość bez smutku i trosk. Kiedy w roku 1879 zmarł niedoceniany za życia wynalazca odlewów gipsowych z żywych modeli, dr Henryk Levittoux, Prus-kronikarz ze smutkiem i sarkazmem napisał, że nic już nie pomoże ani nie zaszkodzi człowiekowi, „który *odchodząc w lepszy świat* musiał niewątpliwie – machnąć ręką...” (K,IV,256). Choroba serca sprawiła, że *poszedł na lepszy świat* (K,XXVII,58) również najmłodszy syn rodziny dotkniętej w krótkim czasie wieloma nieszczęściami, o czym Prus usłyszał przypadkiem w pociągu do Siedlec⁴. Litość i oburzenie kronikarza wywołała wiadomość o tym, że dyrektorka warszawskiego domu

⁴ A działo się to w sierpniu 1875 roku, gdy Głowacki jako wysłannik „Kuriera Warszawskiego” został oddelegowany przez redakcję także do Lublina w celu szczegółowego zrelacjonowania czytelnikom sprawy otwarcia kolei Terespolskiej (Prus 1950, t. XXVIII:277).

podrzutków, pani Skoblińska, w ciągu kilku miesięcy doprowadziła do śmierci 76 niemowląt, co pozwoliło im *przejsć do lepszego świata* (K,XII,150). Napięta sytuacja polityczna w roku 1887 przyczyniła się do gwałtownego zbrojenia państw europejskich. Felietonista gorzko pociesza osoby popierające sprawiedliwość i pokój, przeciwstawiające się dążeniom wojennym wielu polityków, stwierdzając, iż będą miały okazję *odejść tam, kędy podobno zaspakajają wszystkie pragnienia, a przynajmniej wynagradzają zawody* (K,X,206). W opowiadaniu *Z legend dawnego Egiptu* młody Ramzes, zbyte pewny swej potęgi następca tronu, nagle i niespodziewanie *odchodzi do państwa cieniów* (P,IX,245), gdyż niezbadane są wyroki Przedwiecznego (P,IX,242). Wzruszony arcykapłan Herhor z *Faraona* mówi do Ramzesa XIII, że Ramzesowi XII „*podobało się odejść do bogów, gdzie kosztuje wiekuistego szczęścia*” (F,II,443). Sam zaś Ramzes XII, przeczuwając zbliżający się moment opuszczenia świata ziemskiego, zwierzył się badającemu go lekarzowi, iż czuje, że pora mu *wrócić do słonecznego ojca* (F,II,425). Zmarły faraon – zgodnie z przesłaniem dawnej pieśni pogrzebowej – *poszedł do kraju wieczności* (F,II,468), czyli *przestąpił granicę wieczności* (F,II,440) i *odszedł na Zachód* (F,II,453)⁵. Autentyczną pieśń staroegipską włożył Prus w usta kapłana Menesa, śpiewającego, że „*wszyscy, którzy urodzili się, wszyscy bez wyjątku, idą na miejsce, jakie człowiekowi przeznaczono*” (F,II,651). Z kolei żegnający się z życiem Ignacy Rzecki podczas ostatniego spotkania z Wokulskim nawiązuje do swoich żołnierskich przeżyć, mówiąc: „*Widzisz, Stachu, ja już miarkuję, że mi czas iść do Katza i do moich piechurów, co tam gdzieś wyszczerzają na mnie zęby, żem maruder...*” (L,II,560). W wierszu zatytułowanym *Lirnik* - jednej z młodzieńczych prób poetyckich przyszłego pisarza, zawierającej elementy autobiograficzne – Aleksander wspomina śmierć ojca jako przejście do wiecznie trwającej krainy:

„Ojciec najpierwej *wszedł do wieczności,*
Z matki niedługo został się trup,
Dla lubej siostry w kwiecie młodości
Wykopał grabarz posępny grób” (LT,1959,13-14)⁶.

Koniec doczesnej wędrówki spotyka nie tylko ludzi, ale obejmuje wszelkie ziemskie formy będące dziełem Stwórcy. Pożar dworu w *Anielce* zabija między innymi uczłowieczony przez pisarza stary zegar:

„W chwilę później zegar w żółtej szafce wydzwonił cienko i prędko trzy kwadransy, przypominając, że i jego trzeba ratować.

⁵ Grobowce najwyższych dostojników egipskich wnoszono początkowo na starym cmentarzu w pobliżu Memfis. Z czasem ciała najwyższych osób w państwie zaczęto składać w nowej *krainie zmarłych* (*Kraju Zachodnim, Górze Zachodu*), położonej w zachodniej części Egiptu, w pobliżu Tebów – dzisiejszego Luxoru. Również w tekście *Faraona* znajduje się fragment narracji mówiący o dawnych cmentarzach egipskich: „*Tu [w pobliżu Memfis] za Starego Państwa chowano na wieczne czasy Egipcjan: królów w ogromnych piramidach, książąt i dostojników w mniejszych piramidach, prostaków w lepiankach. Spoczywało tu miliony mumii nie tylko ludzi, ale psów, kotów, ptaków, słowem wszystkich stworzeń, które za życia miłymi były człowiekowi. Za czasów Ramzesa [XII] królewski i magnacki cmentarz przeniesiono do Tebów, a w sąsiedztwie piramid grzebano tylko chłopów i wyrobników z najbliższych okolic*” (Prus 1985, t. II: 433-434).

⁶ W rzeczywistości Aleksander najpierw stracił matkę, Apolonię Głowacką z domu Trembińską, w roku 1850, gdy miał 3 lata, a 6 lat później zmarł jego ojciec, Antoni Głowacki. Wspomnianą siostrą było pierwsze dziecko Głowackich, córka Brygida urodzona w roku 1832 (zmarła we wczesnym dzieciństwie). Poza tym pisarz miał starszego o trzynaście lat brata Leona, któremu dedykował niniejszy wiersz.

Jeszcze chwila, i rozległ się ogromny huk. Sufit spadł na podłogę, wypychając huragan płomieni. Niestrudzony zegar *skończył swoją wędrówkę*” (P,VII,123).

b) Umrzeć - udać się w podróż.

Eufemizacja śmierci polegająca na utożsamianiu jej z wędrówką do innego świata występowała już w starożytnych egipskich i tybetańskich księgach zmarłych (Kopaliński 1991: 332). Prus, obeznany z filozofią umierania wyznawaną zwłaszcza w dawnym Egipcie, chętnie wykorzystywał i tworzył konstrukcje peryfrastyczne w celu przedstawienia śmierci jako *wiekuistej podróży* (K,X,53). Oto fragment narracji z opowiadania *Powiatki cementarne*, prezentujący obraz ciężko chorej staruszki, przyjmującej ostatnie namaszczenie:

„Na łóżku jakiejś chorej staruszki siedział ksiądz w komży, obok zaś klęczała siostra z gromnicą w rękę. Żółta jak wosk *kandydatka do wiekuistej podróży widocznie była już na wsiadaniu*” (P,XXII,64).

Umierający nauczyciel-przyrodnik, bohater opowiadania *Nic nie ginie!*, mówi o sobie, że:

„[Wybieram się] *tam – gdzie odchodzą światła wygasłych ognisk, dźwięki przepiewanej pieśni i spełnione czyny. Idę do Tego, który na widowisko życia posłał mnie pomimo mej woli i odwołuje wbrew instynktom.*

Trzymając nogę na stopniach tajemniczego wozu, oglądam się za siebie, jak podróżny po ukochanej okolicy, nim dadzą sygnał odjazdu” (P,XXV,137).

Peryfrastyczna *podróż na łono wieczności* (K,XIII,288) może odbyć się pieszo lub przy użyciu pojazdu. Dziewiętnastowieczny polski chłop na ogół nie opuszczał rodzinnej wioski (wyjątek stanowiły wyprawy do kościoła oraz do pobliskich miasteczek na targ lub do sądu), toteż w kronice z 10 października 1897 roku felietonista pisząc o chłopskiej śmierci używa leksemu *odejść*:

„A kiedy nawet *odchodzi w wieczną podróż*, zakopują go między polami, na których pracował” (K,XIII,381). Z kolei chory na suchoty inteligent Zdzisław Brzeski z *Emancypantek* chciałby *odjechać do szczęśliwej krainy* (P,XVII,299). W apelu Prusa o datki na szpital praski – przytułek dla wszelkiego rodzaju biedaków – pojawia się peryfraza eufemizacyjna, odnosząca się do pensjonariuszy szpitala, którzy *wyjadą kiedyś na wieki spoczynek* (K,II,52). Szlachetni, lecz niedoceniani artyści składający swoje dzieła w darze społeczeństwu niezapewniającemu twórcom jakichkolwiek środków do życia często mogą *skończyć pielgrzymkę w szpitalu* (K,V,370), to jest umrzeć jak bezdomni nędzarze.

c) Umrzeć - przeprowić się na drugi brzeg, przenieść się, ulecieć, uciec.

W mitologii greckiej rzeką dzielącą świat żywych od świata umarłych był Styks. Sternik mitycznej łodzi, Charon, przewoził dusze na drugi brzeg Styksu, do Hadesu, za opłatą jednego obola, wkładanego przed pogrzebem w usta nieboszczyka (Winniczuk 1989: 92). W starożytnym Egipcie odpowiednik greckiego Styksu w pewnym sensie stanowił Nil. Po jego zachodniej stronie znajdowało się miejsce pochówku między innymi faraonów, dlatego też królowa Nikotris używa nad ciałem zmarłego męża, Ramzesa XII, konstrukcji peryfrastycznej, oddającej przesłanie autentycznej pieśni starożytnej, głoszącej, że zmarły śpieszy się do przewozu po to, aby *przeprowić się na drugi brzeg* (F,II,468) – na drugą stronę Nilu oraz do innego świata. Grecki oficer Ka-

liopos, także postać z *Faraona*, tłumaczy następcy tronu, jakie korzyści wynikają dla ludzkiej duszy z mumifikacji ciała i jakże niebezpieczna może być kremacja:

„Gdy bowiem dusza spalonego natychmiast *przenosi się do krajów wiekiustych*, dusza zabalsamowanego może tysiące lat żyć na tej ziemi i cieszyć się jej pięknnością” (F,II,412).

Opuszczenie świata doczesnego na zasadzie przeprowadzki, przeniesienia się w inne miejsce, ujęte przez Prusa w peryfrazę eufemizacyjną, pojawia się też w jednej z pierwszych kronik przyszłego autora *Lalki*, namawiającego czytelników do pomagania osobom ubogim i nieszczęśliwym:

„Czyż podobna nie wesprzeć ubogiej wdowy, którą wraz z sierotami jedyny opiekun, mąż, opuścił, *przenosząc się w okolice, z których nic już nadesłać nie można?*” (K,I,2,106).

Motyw utożsamiania bogów ze światłością, światłem, Słońcem występował i występuje w rozmaitych wierzeniach i koncepcjach filozoficznych. Egipcjanie widzieli w Słońcu najwyższego boga Re i wyobrażali sobie, że w momencie śmierci dusza (ka) faraona jednoczy się z tarczą słoneczną, a jego ciało wchłania stwórca (Cotterell 1996:73-74). W scenie przedstawiającej próbę cudotwórczego uzdrowienia schorowanego faraona Ramzes XII broni się przed męczącymi go zabiegami następującym stwierdzeniem:

„Strudzone ciało chce spocząć, dusza *ulecieć w krainę wiecznego światła...*” (F,II,428).

Postrzeganie śmierci jako wyzwolenia od ciężarów i trosk życia ziemskiego sprawia, iż myśl o umieraniu nie powinna przerażać, ale raczej napawać nadzieją, chęcią ucieczki do lepszego świata. W kronice z 23 maja 1874 roku Głowacki, krytykując wiosenny zwyczaj otwierania grobowców na Powązkach na prośby rodzin osób zmarłych, zagrażający zdrowiu i życiu żywych, konkluduje:

„Nie lędzmy się, moi państwo! Gdyby osoby nasze były tak przyjemne zmarłym, jak nam się to wydaje, nie *uciekaliby* oni od nas *w ciemną krainę śmierci?*” (K,I,1,92).

Niekiedy strach przed życiem i jego wyzwaniem wywołuje u zdesperowanych jednostek *pragnienie przyspieszenia kresu życia* (P,XXIII,123). Według Prusa:

„Samobójstwo jest niczym więcej, tylko śmiertelnością, która wynika z epidemii zdenerwowania” (K,XII,280).

W kulturze chrześcijańskiej targnięcie się na własne życie podlega tabu podwójnemu – kurtuazyjnemu ze względu na powagę samej śmierci i moralnemu, wynikającemu z przeciwstawienia się Bogu popełnieniem śmiertelnego grzechu. Dlatego eufemizacja zagadnień samobójczych w piśmiennictwie Głowackiego przyczyniła się do powstania konstrukcji peryfrastycznych ukazujących myśli i czyny samobójcze jako wyraz słabości osób mało odpornych psychicznie, nieporadnych, nadwrażliwych lub też traktujących odebranie sobie życia jako ostateczność w obronie przed największymi zagrożeniami. Strach przed dostaniem się w ręce kapłanów strzegących skarbów Labiryntu wywołuje u arcykapłana boga Seta, Samentu, następującą myśl obronno-pocieszającą:

„No, ale przypuśćmy, że łapią mnie... Więc i cóż!... Biorę ten oto flakonik, przykładam do ust i w jednej chwili *uciekam tak, że mnie już nikt nie złapie... Nawet bogowie...*” (F,II,605).

Nieco wcześniej, w rozmowie z Ramzesem XIII, odważny Samentu wyznaje następcy tronu, że nie boi się ewentualnych tortur, gdyż w razie grożącego mu niebezpieczeństwa *otworzy sobie drzwi do krainy, gdzie panuje wieczne światło* (F,II,534).

Niekiedy myśli samobójcze podpowiadające ostateczny sposób pozbycia się kłopotów doczesnych wywołuje w świadomości Prusowskich bohaterów nagle przerażenie, spowodowane określoną sytuacją. Tak dzieje się w ostatniej scenie powieści *Dzieci*, kiedy to ukrywający się na strychu rewolucjonista strzela sobie w głowę, gdyż wydaje mu się (zresztą niesłusznie), że za chwilę zostanie aresztowany przez Kozaków. Moment przechodzenia Kazimierza do innego świata autor powieści oddał jednym zdaniem, zakończonym konstrukcją omowną, zastępującą słowo *umarł*:

„W jego głowie zahuczały dzwony całego świata, kula ziemską rozleciała się na ogniste kawałki i – *zaczął się spokój wiekuisty...*” (P,XXI,290).

Większość samobójstw oraz prób samobójczych wynika z chwilowego lub dłuższego zakłócenia równowagi między racjonalną i emocjonalną stroną ludzkiej natury. Gdy niezdrowe emocje pokonają rozum, najprostszym sposobem uwolnienia się od problemów jest ucieczka w samobójstwo. W jednej z ostatnich części *Pamiętnika starego subiekta* Ignacy Rzecki wyraża przypuszczenie, iż Wokulski na stacji w Skierniewicach być może *próbował jakiej niedorzeczności* (L,II,475).

O samobójstwie jako awanturze (w znaczeniu dziś archaicznym – ‘aferze, ryzykownym przedsięwzięciu’) o podłożu emocjonalnym wypowiada się eufemistycznie niefortunnie zakochany w Madzi Brzeskiej Miętlewicz z *Emancypantek*:

„Czasami – wyjął – człowiek tak szaleje z żalu, że gotów *zrobić awanturę, przynajmniej ... z samym sobą...*” (P,XV,151).

Romantycznie usposobiony January, bohater opowiadania *Straszna noc*, straciwszy nadzieję na ożenek z bogatą panną, postanowił *ukończyć rachunki z życiem* (P,XXIII,120), aczkolwiek po pewnym czasie doszedł do wniosku, że nie warto *przyspieszać kresu życia* (P,XXIII,123), który i tak jest blisko.

Stosunkowo wysoka częstotliwość podejmowanych prób samobójczych w Warszawie drugiej połowy XIX stulecia zaowocowała przewrotną wypowiedzią kronikarza, celowo sprowadzającą samobójstwa do zjawisk tak powszechnych i naturalnych, że wręcz nudnych:

„Gdybym się nie lękał posądzenia o pedanterię, wówczas prosiłbym osoby mające zamiar odebrać sobie życie, aby – nie czyniły tego natychmiast. Samobójstwa bowiem tak już przejadły się publice, że nawet opisu ich nie czytuję, a zresztą – wypada i o przyszłości pamiętać. Jeżeli wszyscy w tym roku *zamkniemy nasze rachunki*, to któż później będzie ogół przerażał?

Ponieważ jednak z zasady jestem przeciwnikiem krępowania wolności osobistej, moralów więc prawić nie będę” (K,III,156).

Lekceważenie przez Głowackiego problemu samobójstw – *śmiertelnej choroby* (K,XI,265) jest oczywiście tylko pozorne. W rzeczywistości pisarz nie znajdował żadnego wystarczającego powodu (K,III,156-157), usprawiedliwiającego *przyspieszanie kresu życia* (P,XXIII,123), to jest *doprowadzanie do skutku grobowych zamiarów* (K,XIV,76), *zrealizowanie posepnych zamiarów* (K,XXVII,13) czy też *zrobienie największego głupstwa* (K,XIII,137). Jednakże Prus nie osądza i nie potępia tych, którzy

z własnej woli chcieliby *zmykać do nieba* (L,I,229), ale raczej lituje się nad nimi, stara się zrozumieć nieszczęsnych *aspirantów do śmierci przedwczesnej* (K,I,1,101), tłumacząc ich ucieczki w samobójstwa strachem przed życiem i zbyt pesymistyczną wizją świata:

„Ludzie w zbyt czarnych kolorach widzą życie i dlatego tylu jest *emigrantów do lepszego świata*” (K,XV,11).

d) Umrzeć - być u Boga, zostać wezwanym przez Boga.

Bóg jest nie tylko dawcą życia, ale też Najwyższym Sędzią, w stosownym momencie powołującym ludzkie dusze przed własne oblicze. Śmierć nie jest więc karą czy nieszczęściem, lecz realizacją kolejnego punktu Bożych zamierzeń. Tego typu rozumowanie pozwala tworzyć peryfrazy eufemizacyjne, ukazujące proces umierania jako przechodzenie do lepszego świata i zbliżanie się do Boga (bogów).

Arcykapłan Mefres z *Faraona* podziwia roztropność mędrca i kapłana Pentuera, a następnie, wzruszony, dodaje:

„Błogosławię cię i proszę bogów, aby *gdy mnie powołają na swój sąd*, ciebie mianowali moim następcą...” (F,I,226).

W *Omyłce* pobożna kobieta, broniąc rzekomo zabitego tchórza kasjera, eufemistycznie mówi o śmierci, wymagającej bezwzględного szacunku:

„Bohaterem, co prawda, nie był on nigdy, ale *kiedy go już Bóg powołał*, trzeba zmówić wieczny odpoczynek” (P,XXIV,44).

Omówienie łagodzące, przedstawiające umarłych na Sądzie Ostatecznym, zastosował Prus także w opowiadaniu *Milknące głosy*, w którym stary żołnierz z refleksją wspomina dawnych kolegów:

„Prawda, że dobrzy z nich oficerowie, ale – do polityki żaden nie miał głowy... choć obaj *są już na boskim sądzie*” (P,V,146).

W *Powracającej fali* pastor pociesza ojca rozpaczającego po śmierci jedyne go syna, używając dwóch określeń peryfrastycznych:

„Syn twój *jest u Boga*. (...) Jeszcze spotkasz się z nim. (...) *Kiedy wybije twoja godzina*” (P,IV,157).

Postrzeganie umierania jako momentu łączenia się człowieka z Bogiem, jako *blagiej chwili, w której ktoś dostaje się do nieba* (K,III,289), *przenosi się do krainy wiekuistej szczęśliwości* (K,VII,28) czy też *przechodzi do szczęśliwej nirwany* (K,VIII,37) pozwala pisarzowi traktować śmierć niemalże przyjaźnie, z właściwą mu pogodą ducha, czasami ze swoistym humorem (Por. Tyborczyk 1975; Galilej 2000), stanowiącym niezawodny środek pokonujący to, co groźne i nieznanne. Peryfrazą eufemizacyjno-humorystyczną jest na przykład ogólnie znana konstrukcja *oddać Bogu ducha*, wzbogacona przez Prusa dodatkowym przymiotnikiem i użyta w sensie metaforycznym na określenie niepewnych losów Towarzystwa Pszczelarzy:

„Piękna ta spółka, zawiązana przed sześcioma laty (...) czy jeszcze istnieje, czy też *oddala już Bogu niewinnego ducha*?” (K,III,135).

Zabarwienie humorystyczne peryfrazy traktującej umieranie jako wezwanie ludzkiej duszy przez Boga, występuje też w opowiadaniu *Pałac i rudera*. Tym razem Prus dokonuje modyfikacji frazeologizmu *Sąd Ostateczny*, polegającej na zastąpieniu jednego z dwóch elementów składowych wyrażenia słowem podkreślającym konieczność precy-

zyjnego rozliczenia się z grzechów przed Boskim Obliczem: „Wreszcie idąc spać, dziękował powtórnie Bogu i za wnuczkę, i za główną wygraną, błagając Go przy tym, aby (jeżeli już tak musi być koniecznie) *powołał duszę jego* w ten, a nie inny dzień *na sąd szczegółowy* (...)” (P,IX,34).

2. Określenia przedmiotów i miejsc związanych ze śmiercią

A. Zastępcze nazwy cmentarza

Wyraz *cmentarz* należy do słownictwa wywołującego raczej nieprzyjemne skojarzenia i podobnie jak desygnat nim określane przypomina o krótkości i nieuchronnym końcu bytu doczesnego człowieka. Pośród eufemizmów utworzonych w celu ominięcia *verbum proprium* nazywającego miejsce pochówku zmarłych znajdują się liczne peryfrazy, spotykane nierzadko w odmianie potocznej polszczyzny oraz w języku społeczności wiejskiej (Krawczyk-Tyrpa 2001: 86). Autor *Kronik* wielokrotnie określa cmentarz jako *miejsce wiecznego spoczynku* (K,III,247; K,XI,224; K,XIII,174; F,II,469) albo *miejsce wiekiustego spoczynku* (K,III,176).

W jednym z opisów zamieszczonych w powieści *Dusze w niewoli* Prus ukazuje rozterki swego bohatera, Ludwika Lachowicza, wspominającego zmarłego i zbyt szybko zapomnianego przez siebie ojca:

„Myśl Ludwika zajęta była całkowicie ojcem, który spał wśród tego *miasta umarłych*, zapomniany przez syna” (P,VIII,184).

Ogólnie znany frazeologizm *miasto umarłych* pełni w cytowanym fragmencie nie tylko funkcję zastępczą w stosunku do nazwy właściwej, ale też sprawia, że przedstawiony cmentarz jest postrzegany przez Lachowicza, a pośrednio również przez czytelnika, jako coś wyjątkowo nieprzyjemnego i groźnego, przypominającego osobom żyjącym zawsze aktualne przesłanie *memento mori*.

Nieco innym zabarwieniem stylistycznym odznacza się peryfraza eufemizacyjno-ornamentacyjna, określająca cmentarz w noweli zatytułowanej *Antek*. Ośmioletnia Rozalka, zmarła wskutek „lecniczych” zabiegów wiejskiej znachorki, udaje się w ostatnią podróż *tam, gdzie nad zapadniętymi mogiłami czuwają spróchniałe krzyże i białokore brzozy* (P,IV,59). Nieprzypadkowe zestawienie trzech motywów: ożywionych spróchniałych krzyży i poetycko określonych brzóz z obrazem niepotrzebnej ofiary ludzkiej głupoty – martwego dziecka wieszono gnojownicami ciągniętymi przez dwa woły – wywołuje w odbiorcy tekstu przede wszystkim litość nad okrutnie zabita siostrą Antką oraz zadumę nad ludzką ułomnością.

Cmentarz w Prusowskich peryfrazach raczej wyjątkowo ukazany jest jako miejsce smutne, „śmiertelnie” poważne, wywołujące nieprzyjemne myśli i strach przed nieznanym. To przecież plac skupiający ciała tych, którzy nie tylko rozstali się z urokami życia, ale też z jego wszelkimi kłopotami i niedogodnościami. Dlatego w felietonie z 14 lutego 1880 roku przysłówkowa konstrukcja omowna, stanowiąca część wypowiedzenia aforystycznego, odznacza się głęboką refleksją filozoficzną, połączoną z typowym dla Głowackiego ciepłem, a nawet swoistym humorem:

„Całe życie nasze jest walką, która kończy się dopiero *tam, gdzie majstrowie obok czeladzi, kupcy obok subiektów, dłużnicy obok wierzycieli – leżą cicho i o nic się już nie spierają*” (K,IV,253).

Szczególną rolę pełnią peryfrazy śmierci, w tym struktury odnoszące się do miejsc pochówku, w *Faraonie*. Precyzyjny, obszerny opis ukazujący różnorodne i skomplikowane obrzędy religijne, związane między innymi z balsamowaniem ciała zmarłego władcy dawnego Egiptu, powszechną żałobą i wreszcie właściwą ceremonią pogrzebową, zajmuje w powieści kilka rozdziałów (F, t. II: 440-509). Prus stara się możliwie najdokładniej oddać podniosłość i powagę atmosfery prezentowanych wydarzeń, w związku z czym umiejętnie wplata we własny tekst fragmenty tłumaczeń autentycznych, staroegipskich pieśni pogrzebowych, napisów nagrobkowych oraz tak zwanej *Księgi Zmarłych*⁷. W polskim przekładzie zawierają one szereg określeń peryfrastycznych, najczęściej o charakterze eufemizacyjnym i eufemizacyjno-ornamentacyjnym. Szczątki Ramzesa XII jako *władcy dwu światów, pana wieczności, rozdawcy życia i wszelkiej uciechy* (F,II,466) spoczęły w *ziemi wieczności* (F,II,546), będącej jednocześnie *ziemią sprawiedliwych* (F,II,468,508), położoną w zachodniej części Egiptu, niedaleko Tebów. Usytuowanie cmentarza faraonów przyczyniło się do powstania takich wyrażen omownych, jak *zachodni świat* (F,I,291; II,568) czy *szczęśliwa kraina Zachodu* (F,II,462). W powieści przedstawiającej funkcjonowanie państwa egipskiego w XI wieku przed Chrystusem pisarz zamieścił także informacje o tym, że *dzielnica zmarłych* (F,II,480) nie zawsze znajdowała się po zachodniej stronie Nilu. Otóż dawna *kraina zmarłych* (F,II,433) mieściła się w pobliżu pierwszej stolicy państwa egipskiego, miasta Memfis, leżącego około 15 kilometrów na południe od dzisiejszego Kairu⁸.

Struktury peryfrastyczne określające cmentarz w piśmiennictwie autora *Lalki* na ogół pełnią rolę łagodząco-ozdobną. Niekiedy sprzyjają tworzeniu nastroju poważnego, zabarwionego powiewem z innego, tajemniczego świata, innym zaś razem pozwalają traktować śmierć przyjaźnie, jako naturalną kontynuację życia. Poprzez analogię do świata żywych Prus ukazuje cmentarz w postaci specyficznej krainy, dzielnicy, niezwykłego miasta zbudowanego na granicy dwóch światów. Językowa istota „jego” cmentarzy sprowadza się zazwyczaj do zapewnienia zmarłym niekończącego się odpoczynku, spokoju i szczęścia. Można więc powiedzieć, że peryfrazy użyte przez Prusa przede wszystkim oswiają jedno z najbardziej zmateralizowanych oblicz śmierci oraz zawierają autorskie przesłanie rozumnego pogodzenia się z losem.

B. Zastępcze nazwy trumny, krypty, grobu

Kolejną grupę znaczeniową stanowi kilka omówień odnotowanych z twórczości Prusa, zastępczo określających podstawowe rzeczy towarzyszące ciału osoby zmarłej. Pośród wspomnianych przedmiotów szczególne miejsce zajmuje trumna – w ujęciu metonimicznym *sosnowa deska* (P,VIII,84) – mająca w polszczyźnie wiele określeń eufemistycznych, zwłaszcza o charakterze żartobliwym (Dąbrowska 1998: 154-155). Wymową pozornie żartobliwą odznacza się peryfrazą występująca w opowiadaniu *Po-*

⁷ Jest to zbiór tekstów pogrzebowych, pochodzących z okresu Nowego Państwa (ok. 1570-1085 p.n.e.) (Cotterell 1996: 65). Tytuł starożytnym egipskim formułem i zaklęciom nadano na początku XIX wieku.

⁸ „Tu za Starego Państwa chowano na wieczne czasy Egipcjan: królów w ogromnych piramidach, książąt i dostojników w mniejszych piramidach, prostaków w lepiankach. Spoczywało tu miliony mumii nie tylko ludzi, ale psów, kotów, ptaków, słowem wszelkich stworzeń, które za życia miłymi były człowiekowi. Za czasów Ramzesa [XII] królewski i magnacki cmentarz przeniesiono do Tebów, a w sąsiedztwie piramid grzebano tylko chłopów i wyrobników z najbliższych okolic” (F,II,433-434).

wracająca fala, gdzie jednemu z bohaterów przypomina się napis widziany niegdyś na trumnie przed sklepem stolarza – *mieszkanie dla osoby pojedynczej* (P,IV,147). Zabarwienie bynajmniej niewesołe nadaje wymienionej konstrukcji eufemistycznej obejmującej ją kontekst - to strach przed zbliżającym się pojedynkiem mimowolnie przywołuje w świadomości Ferdynanda myśli o śmierci. W efekcie reklamę zastosowaną przez pomysłodawcę rzemieślnika młody Adler kwituje sarkastycznym stwierdzeniem *Zabawny stolarz!* (P,IV,147). Omowną nazwą trumny o zupełnie innym zabarwieniu stylistycznym posłużył się Prus w opowiadaniu *Szkatulka babuni*:

„Po południu na środku sali ustawiono katafalk (...) W chwili, gdy ciało nieboszczki, w czarne szaty przybrane, miano złożyć do *ostatniego schronienia*, ukazał się pan Jan (...)” (P,XXIII,98).

Tym razem rola wyrażenia peryfrastycznego polega na wprowadzeniu do utworu poczucia szacunku należnego osobie zmarłej, atmosfery wyciszenia i skupienia towarzyszącej starszycie przed jej ostatnią podróżą. Powagę przedstawionego obrazu dodatkowo podkreśla nieprzypadkowo użyty przez pisarza wyraz *szaty*.

W *Sierocej doli* krypta znajdująca się w podziemiach jednego z warszawskich kościołów zyskała miano *siedziby umarłych*. Wprowadzenie do dwóch następujących po sobie zdań aż dwóch podniosłych peryfraz i odpowiednio dobranego słownictwa w zestawieniu z tragicznym losem przerażonego dziecka nadaje wypowiedzi narratora niezwykle moc oddziaływania na wyobraźnię i emocje czytelnika:

„Jednocześnie, u stóp *męża boleści, który tak dziatki miłował* [Chrystusa – V.M.], sierota dostrzegł otwarte drzwi; cofnął się z ulicy i wszedł do podziemnego kościoła. *Siedziba umarłych* przygarnęła zmęczone dziecię” (P,IV,271).

Nieco inną funkcję pełni peryfraza stanowiąca określenie grobu w *Szkatulce babuni*. Dla starej, zmęczonej życiem i osamotnionej kobiety myśl o śmierci stanowi ostatnią nadzieję na polepszenie własnego losu, grób zaś, postrzegany nawet jako odrażająca dla żywych *jama ciemna*, to przede wszystkim ostatnia przeszkoda na drodze do wiecznego szczęścia, do spotkania z ukochanymi, lecz nieżyjącymi już ludźmi:

„Człowiek stary tak tęskni do śmierci, jak spracowany robotnik do snu twardego. Świat go nie bawi, otaczający nie rozumieją, a żal ciągnie na drugą krawędź tej *jamy ciemnej*, którą już przekroczyli najbliżsi” (P,XXIII,82).

Zastosowanie w partii narracyjnej oddającej myśli starej kobiety niezwykle konkretnego, wręcz dosadnego omówienia zastępującego leksem *grób* ukazuje główną bohaterkę opowiadania Prusa jako osobę odważną, rozważającą sprawę życia i śmierci niezwykle dojrzałe i spokojnie, przekonaną - podobnie jak pobożny fakir z opowiadania *Zagadka do nagrody* – iż „śmierć jest (...) tylko przejściem z jednej izby do drugiej” (P,XXV,104).

3. Podsumowanie

Prusowski stosunek do śmierci, wyrażony za pomocą struktur omownych, odaje niezwykle głęboką i wieloaspektową wizję pisarza rozważającego zagadnienie niemożliwe do rozstrzygnięcia za pomocą ludzkiego umysłu, dotyczące ewentualnego

„życia po życiu”⁹ oraz momentu wkraczania w nieznane. Zdecydowana większość owych peryfraz służy celom eufemizacyjnym - rzadziej ornamentacyjnym lub łagodząco-ozdobnym - podyktowanym względami religijnymi, szacunkiem i respektem, jakimi powszechnie otacza się zjawisko śmierci (Por. Dąbrowska 1998: 11-12). Lingwistyczny talent prozaika (czasami też poety) i publicyści ujawnia się w budowaniu szerokiej gamy zamienników nazewniczych, zarówno konstrukcji krótkich, jak i rozbudowanych, będących niekiedy zestawieniem kilku peryfraz wchodzących w skład omówienia złożonego. Prus wykazuje się różnorodną pomysłowością w zakresie tworzenia peryfraz rzeczownikowych, czasownikowych, przymiotnikowych i przysłówkowych – na ogół są to jego własne struktury, autorskie indywidualizmy językowe (Por. Daszczyńska 1994: 36), powstałe dla właściwego nazwania desygnatu, wprowadzenia atmosfery odpowiadającej tematyce i przyjętej przez autora stylistycznej kompozycji danego tekstu (Por. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1987, t. II:81). Poza tym autor *Lalki* wykorzystuje możliwości interpretacyjne peryfraz, polegające na przyznawaniu pierwszeństwa określonym cechom oraz sprowadzaniu do nich prezentowanego przedmiotu (Głowiński 1972: 48), typu śmierć to sen, a pośrednio także kształtowaniu opinii i postaw czytelników (funkcja impresywna). Modyfikacje powszechnie znanych konstrukcji omownych pozwalają wprowadzić do utworów np. elementy humorystyczne, rozładować napięcie czy grozę towarzyszącą scenom śmierci i umierania. Część Prusowskich omówień wymaga szerszych kontekstów, ponieważ potraktowane jako jednostki samoistne mogą być niezrozumiałe lub wieloznaczne – uwaga ta dotyczy zarówno peryfraz metaforycznych, jak i niemetaforycznych (Por. Wróblewski 1998: 75). Materiał peryfrastyczny służył Aleksandrowi Głowackiemu również do odpotoczenia nazw podstawowych (Por. Białoskórska 2002: 120) w kreowaniu językowego obrazu procesu umierania, przechodzenia z padole płaczu do lepszego świata, ostatecznego zamykania spraw doczesnych. Śmierć jest przede wszystkim ucieczką od trosk i kłopotów, jest snem i wypoczynkiem po trudach życia ziemskiego, uwolnieniem od strachu – spokojem wiekiustym, jest wreszcie podróżą i zbliżeniem się do Stwórcy, do krainy wiecznego światła. Pozytywne wartości śmierci nie zmieniają jednak faktu, że jednocześnie przeraża ona swą tajemniczością, zimmem i mrokiem, bo przecież życie pozagrobowe, o ile w ogóle istnieje, dla żyjących pozostaje niezmiennie wielką zagadką.

I. ŹRÓDŁA MATERIAŁU ORAZ SKRÓTY STOSOWANE W ZAPISACH

- F – Prus 1985:** Prus B. (1985), *Faraon*, t. I-II, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
- K – Prus 1953-1970:** Prus B. (1953-1970), *Kroniki*, opr. Z. Szweykowski, t. I-XX, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
- L – Prus 1991:** Prus B. (1991), *Lalka*, opr. J. Bachórz, t. I-II, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków
- LT – Głowacki 1959:** Głowacki A. (B. Prus) (1959), *Listy*, opr. K. Tokarzówna, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa

⁹ Wyrażenie *życie po życiu* nawiązuje do polskiego tłumaczenia tytułu książki Raymonda A. Moody'ego *Life After Life*.

- P – Prus 1935-1936:** Prus B. (1935-1936), *Pisma Bolesława Prusa*, red. I. Chrzanowski, Z. Szwejkowski, t. I-XXVI, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa
- P1 – Prus 1950:** Prus B. (1950), *Pisma*, red. Z. Szwejkowski, t. XXVII-XXIX (t. XXVII i XXVIII: *Kartki z podróży*, t. XXIX: *Studia literackie, artystyczne i polemiki*), Książka i Wiedza, Warszawa

II. LITERATURA

A. SŁOWNIKI I ENCYKLOPEDIE

- Bańko 2002:** Bańko M. (2002), *Słownik peryfraz, czyli wyrażen omownych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Cotterell 1996:** Cotterell A., red., (1996), *Cywilizacje starożytne. Przewodnik encyklopedyczny*, PRO-media CD, Łódź (tłumaczenie zbiorowe)
- Dąbrowska 1998:** Dąbrowska A. (1998), *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa
- Kopaliński 1991:** Kopaliński W. (1991), *Słownik mitów i tradycji kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa
- Mizerski 2000:** Mizerski W., red., (2000), *Język polski. Encyklopedia w tabelach*, Wydawnictwo Adamantan S.C., Warszawa
- Pogański 1993:** Pogański K., red., (1993), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków
- Sławiński 1989:** Sławiński J., red., (1989), *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź
- Winniczuk 1989:** Winniczuk L., red., (1989), *Słownik kultury antycznej*, Wiedza Powszechna, Warszawa

B. WYDAWNICTWA ZWARTE, ARTYKUŁY

- Białokórska 2002:** Białokórska M. (2002), *Mickiewiczowskie peryfrazy*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin
- Borkowska 1998:** Borkowska G. (1998), *Prusa filozofia życia*, [w:] *Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 roku*, red. Z. Przybyła, Księgarnia Akademicka, Wydawnictwo Naukowe, Częstochowa, s. 65-72
- Bréhant 1993:** Bréhant J. (1993), *Thanatos. Chory i lekarz w obliczu śmierci*, tłum. I. Sudolska, Wydawnictwo Ancher, Warszawa
- Budrewicz 1998:** Budrewicz T. (1998), *O wierszach Bolesława Prusa*, [w:] *Spojrzenie na Prusa i jego bohaterów. Materiały z sesji w 150. rocznicę urodzin Bolesława Prusa*, wstęp Stanisław Żak, Przedsiębiorstwo Poligraficzne Głowaccy, Kielce, s. 56-75
- Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1987:** Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H. (1982), *Kultura języka polskiego*, t. II: *Zagadnienia poprawności leksykalnej*. (*Słownictwo rodzime*), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa

- Daszczyńska 1994:** Daszczyńska I. (1994), *O internacjonalizacji wyrażen peryfrastycznych*, [w:] *Współczesne tendencje rozwoju języków słowiańskich*, t. I, red. M. Blicharski, H. Fontański, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1994, s. 35-41
- Dąbrowska 1996:** Dąbrowska A. (1996), *W Adamowym chodzić stroju krętymi drogami. O eufemizmach wywodzących się z języka religijnego*, „Poradnik Językowy”, z.10, s. 33-39
- Engelking 1984:** Engelking A. (1984), *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych określeń śmierci)*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 4, s. 115-129
- Galilej 2000:** Galilej C. (2000), *Humor w „Kronikach” Bolesława Prusa*, [w:] *Język polski. Współczesność. Historia*, red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej, Lublin, s. 165-172
- Kochanowski 2003:** Kochanowski J. (2003), *Dzieła wybrane*, opr. W. Rzehak, A. Popławska, Wydawnictwo GREG, Kraków
- Krawczyk-Tyrpa 2001:** Krawczyk-Tyrpa A. (2001), *Tabu w dialektach polskich*, Akademia Bydgoska, Bydgoszcz
- Leszczyński 1988:** Leszczyński Z. (1988), *Szkice o tabu językowym*, Redakcja Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin
- Machnicka 2005:** Machnicka V. (2005), *Konstrukcje peryfrastyczne związane ze śmiercią na tle innych określeń omownych w „Faraonie” Bolesława Prusa*, „Styl”. Rocznik Międzynarodowy, red. M. Čarkić, Belgrad, s. 343-355
- Tyborczyk 1975:** Tyborczyk J. (1975), *Humorystyczna i satyryczna onomastyka w utworach Bolesława Prusa*, „Ruch Literacki” XVI, z. 2, s. 81-88
- Szwecow – Szewczyk 1974:** Szwecow – Szewczyk M., *Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 285-293
- Wróblewski 1998:** Wróblewski P. (1998), *Struktura, typologia i frekwencja polskich metafor*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok

SUMMARY

Periphrastic structures connected with Death in texts by Boleslaw Prus

The paper provides an analyses of periphrastic constructions connected with death, that appear in all texts (both literary and publicistic ones) by Aleksander Głowacki. It has been divided into three basic thematic units, taking into consideration the semantic categories and subcategories of the selected material:

- I. Periphrases of death and the process of dying.
 - A. Death as a dream, rest, alleviation.
 - B. Death as a migration, journey to God.
 - a) to die – to go away, to go, to finish one’s journey;
 - b) to die – to embark on a journey;
 - c) to die – to get to the other side of the river, to fly away, to escape;
 - d) to die – to be with God, to be called by God.

II. Periphrases of subjects and places related to death.

A. The substitute names for a cemetery.

B. The substitute names for a coffin, crypt, grave.

III. Summary.

Periphrastic constructions were used by Prus mainly as linguistic and stylistic devices that made it possible for him to express different plots determined by their subject matter and genre. The majority of the selected periphrases reflects the creative individualism of the author of "The Doll". Moreover, it shows his extreme gift and linguistic intuition, and makes the Prus's style unique and exceptional.

